

Antykorupcja

<https://www.antykorupcja.gov.pl/ak/czy-wiesz-ze/6856,Nic-nie-powstrzyma-konstrukcji-z-quotgatequot.html>
2020-09-25, 05:34

Nic nie powstrzyma konstrukcji z "gate"

Jak podaje „Słownik polityczny Safire’a” przyrostek „gate” (ang. brama) jest negatywną etykietką nadawaną wydarzeniom o cechach skandalu. Po aferze „Watergate” (ang. watergate - śluza, ujście rzeki), kolejnym z sufiksem „gate” był skandal „Winegate” związany z podrabianym winem Bordeaux. Aferze nadano tę samą końcówkę, jednak w obu przypadkach jej zastosowanie miało inne źródło.

Jak wiemy, skandal „Watergate” doprowadził do końca prezydentury Richarda Nixona. Wziął on nazwę od kompleksu hotelowego, gdzie mieściła się siedziba Krajowego Komitetu Partii Demokratycznej, do której 17 czerwca 1972 roku, próbowano się włamać pięciu panów w garniturach i niebieskich, chirurgicznych rękawiczkach. Mieli oni za zadanie wymienić wadliwą pluskwę, która została zainstalowana podczas wcześniejszego włamania w telefonie lidera Partii Demokratycznej - Larry’ego O’Briena. Dodatkowo przeszukano akta i robiono zdjęcia dokumentów w nadziei znalezienia czegoś, co świadczyłoby o tym, że O’Brien wiedział cokolwiek o łapówce dla Nixona. Akcja się nie powiodła, a włamywacze zostali złapani. 8 stycznia 1973 roku doszło do procesu wieńczącego aferę okrzykniętą



skandalem „Watergate”.

Jego nazwa odzwierciedla położenie kompleksu, tj. - ujście rzeki Potomac (water gate) w Waszyngtonie. W latach 1935-1965 w tym malowniczym zakątku odbywały się koncerty orkiestry symfonicznej - tzw. symfonie o zachodzie słońca.

„Winegate” był już początkiem trendu, w którym przyrostek „gate” dodawany jest przez media do rzeczownika, nazwy lub nazwiska kojarzonego z aferą. Wykorzystanie słowa „gate” już dawno przestało być wyłącznie domeną języka angielskiego. Używa się go do nadania pejoratywnego znaczenia także wydarzeniom w Polsce i na Węgrzech*. Odnosi się jednak wrażenie, że dodanie słowa „gate” niesie ze sobą przekaz, iż taki skandal wiąże się z większym ryzykiem politycznym, niż zwykła afera bez tej końcówki.

Zbyt częste korzystanie z tego instrumentu językowego spotyka się z oporem komentatorów. Jednym z orędowników walki z „gejtyzacją” życia politycznego jest James Stanyer, który uważa, że słowo „gate” ma za zadanie nadać konkretnemu wydarzeniu cechy wiarygodności, jednak zazwyczaj sprawy te nie mają tego ciężaru, co śledztwo w sprawie korupcji prezydenta Nixona. Stanyer zgadza się z socjologiem Johnem Brookshire Thomsonem, który tendencję nadawania przyrostku „gate” tłumaczy syndromem skandalu.

Zresztą Thompson uznał pogoń za aferami za proces samoodnawialny, napędzany przez konkurencję na polu mediów i polityki, tworzący coraz to nowe skandale, wokół których toczą się debaty polityczne, spychające lub zastępujące inne tematy, co w krańcowej postaci może doprowadzić do paraliżu rządów (J.Thomson, 2000).

Nadużywanie „gate” czytelnicy zarzucali też tygodnikowi „The Guardian”, o czym wspomniał w artykule „Mind your language” David Marsh, piętnując dodawanie tego przyrostka do wydarzenia, które zaledwie dzień wcześniej ujrzało światło dzienne. Autor nadał temu zjawisku nazwę gejtmanii (ang. *gatemanía*).



Z
k
o
l
e
j
l
i

ngwista Geoffrey Pullum widzi w „gate” kolejny przykład komunału, oklepanej formy (ang. *snowclone clichés*), natychmiast rozpoznawalnej, ponadczasowej, możliwej do indywidualnego zastosowania w niezliczonej ilości wariantów, przez co tworzącej klimat politycznego kryzysu.

Dopinanie „gate” do tak wielu sytuacji zakrawa, zdaniem Marsha na „Gategate” skandal. Przy okazji, autor artykułu w „The Guardian”

przypomina, kto zapoczątkował ową manierę. Człowiekiem tym był wspomniany na wstępie Safire, autor płomiennych przemówień prezydenta Nixona. Po skandalu Watergate, doklejał on sufiks „gate” do każdego wydarzenia, próbując w ten sposób umniejszyć znaczenie przestępstw popełnionych przez swojego byłego szefa.

Strategia ta przyniosła zamierzony cel i nawet po 30 latach nie umknęła uwadze czytelników „The Washington Post”, którzy 23 kwietnia 2008 roku, na tydzień przed wznowieniem kolejnej edycji „Słownika politycznego”, mieli szansę spotkać się z jej twórcą - Williamem Safirem - i dyskutować na temat zmian w języku polityki. Podczas czatu zadano mu pytanie; *„Kiedy, jeśli w ogóle, przestaniemy używać słowa „gate” w odniesieniu do wszystkiego? (...) Nie wszystko musi mieć przecież jednoczłonową nazwę, a większość takiego zaszeregowania w nikłym stopniu odzwierciedla to, co działo się wokół kompleksu Watergate podczas kadencji Nixona. Wątpię, - dodaje internauta - by większość ludzi, w tym młodych prezenterów telewizyjnych, była w stanie opisać to, o działo się przy okazji Watergate”* (Owings Mills, Md).

Na co Safire odparł: *“Nic nie zatrzyma tworów z „gate”. Mój ulubiony związany jest ze skandalem księgowym zwanym double-billingsgate”*.

Wiemy już, z którego najbardziej

dumny był Safire. Stworzył on jednak szereg innych, np. „Koreagate”, „Oilgate”, „Peanutgate”, „Angolagate”, „Lancegate”, które doprowadziły do tego, że sprawa Nixona zginęła w gąszczu pomniejszych „gate” - skandali.

* Skandal Dunagate na Węgrzech z 1990 roku, kiedy służby specjalne nielegalnie zbierały informacje na temat partii opozycyjnych; Rywingate mająca początek w lipcu 2002 roku - doprowadziła do upadku rządu Leszka Millera

Źródła:

“Sound and fury: the making of the punditocracy,” aut. Eric Alterman, wyd. Cornell University Press, 1999; *“Safire’s Political dictionary”*, William Safire, Wyd Oxford University Press; *„Political scandal: power and visibility in the media age”* Aut. John Brookshire Thompson, wyd. Polity Press 2000; John Kelly (13.12.2004) *“Answer Man: A Gate to Summers Past”*. *The Washington Post* na webcitation.org; *William Safire on Politics and Language*, William Safire, 23.04.2008, *“The Washington Post”* na washingtonpost.com; Geoffrey Pullum na wordorigins.org; James Stanyer, *Modern political communication: mediated politics in uncertain times*, Polity Press 2007; wapedia.mobi; nytimes.com (28.09.2008); itre.cis.upenn.edu; David Marsh *“Mind your language”* na guardian.co.uk (1.02.2010).